

# Ewa Farna, Luz

Słaby sygnał znowu mam  
Czerwone światło poranne  
Stanie w korkach  
Tak mnie wkurza to

Sztuczne to co widzę i jem  
Z tych wielu działa ostatni klucz  
Kiedy wszystkim wszystko jedno  
Tak mnie wkurza to

Poza, zamiast pracy  
Nic poza pracą  
Niechciane rady bywają złym doradcą  
Głowa mi pęka, nie wiem dokąd iść  
Do siebie sama mówię: Ewka, lepiej wrzucić na luz

Luz, luz, luz

Weź oddech a potem troszeczkę powietrza spuść  
I wrzucić na

Luz, luz, luz, luz

Tego nie zmienię  
To płynie strumieniem więc  
Wrzucam na luz

Moja płyta wyszła dzisiaj  
A Ty pytasz, czy będzie druga cisza  
Chciałabym mieć dystans  
Lecz aż się trzęsę  
Zaciskam zęby, pod nosem rzucam mięsem  
I liczę do dziesięciu  
To nie pomaga wciąż  
Na siebie wkurzam się  
Że tak mnie wkurza to

Poza, zamiast pracy  
Nic poza pracą  
Niechciane rady bywają złym doradcą  
Głowa mi pęka, nie wiem dokąd iść  
Do siebie sama mówię: Ewka, lepiej wrzucić na luz

Luz, luz, luz

Weź oddech a potem troszeczkę powietrza spuść  
I wrzucić na

Luz, luz, luz, luz

Tego nie zmienię  
To płynie strumieniem więc  
Wrzucam na luz

Luz, luz, luz, luz

Tego nie zmienię  
To płynie strumieniem więc  
Wrzucam na luz

Luz, luz, luz, luz

Chciałabym wierzyć  
Że da się to przeżyć

Tym razem powstrzymam się

Chciałabym wierzyć  
Że da się to przeżyć  
Tym razem powstrzymam się

Chciałabym wierzyć  
Że da się to przeżyć  
Tym razem powstrzymam się

Chciałabym wierzyć  
Że da się to przeżyć  
Tym razem powstrzymam się

Na luz  
Wrzucam na luz  
Luz

Spoko, spoko, luz

Luz